Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota — Nro 112. — 23. września 1843.

Z powodu kończącego się trzeciego kwartału z dniem ostatnim bieżącego miesiąca, Redakcyja uprasza p. p. prenumeratorów na prowincyi, którzy nie chcą doznawać zwłoki w odbiéraniu Gazety, aby zawczasu złożyli prenumeratę na czwarty kwartał w najbliższych c. k. Pocztamtach, lub w c. k. głównym Pocztamcie lwowskim, — a to według warunków powyżéj obok tytułu Gazety umieszczonych.

Przegląd artykułów.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Węgry.

Dzienniki węgierskie donoszą smutną wiadomość, że w starożytném mieście Białogrodzie (*Stuhlweissenburg*), jedném z najpiękniejszych miast w Węgrzech, dnia 5. b. m. wybuchnął straszny pożar, w którym kilka set wielkich i mniejszych domów stało się pastwą płomieni.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Państwo La-Plata.

Z Paryża dnia 10. września. Z Buenos-Ayres otrzymano drogą prywatną wiadomości, które donoszą, że kommodor Purvis, komendant angielskiéj stacyi okrętowéj na rzéce La-Plata otrzymał od swego rządu rozkaz, nie mieszać się na przyszłość bynajmniéj do wojny między rzecząpospolitą argentyńską a wschodnią rzecząpospolitą Uruguaju. Dotychczas kommodor angielski nieobjawiając się jawnie za którąkolwiek z tych obudwóch partyj, korzystał przecież z każdéj nadarzającéj się sposobności, by operacyjom siły morskiéj w Buenos-Ayres przeszkadzać. Jeźli zaś teraźniejsza wiadomość jest uzasadniona, tedy zniknie główna przeszkoda, która postępowi armii dyktatora Rosas na zawadzie stała. Montewideo, które już z trudnością broni się ze strony lądu przeciw wojsku Oribego, będzie teraz także ze strony morskiéj blokowane, i zmuszone odpiérać zaczepki argentyńskiego admirała Brown, któremu dotychczas kommodor Purvis przeważne czoło stawił. A tak podwójną siłą ściśnione i zamknięte, a przytém wojną, którą utrzymuje, wycieńczone już miasto Montewideo, ujrzy się zmuszoném rozstrzygnienie sporu powierzyć lo-

sowi stanowczéj walki, albo też poddać się wszelkim okropnościom oblężenia. Lecz na wszelki sposób, jakikolwiek wybór zrobi miasto Montewideo, położenie jego jest w najwyższym stopniu krytyczne, gdyż trudno przypuścić, aby mieszkańcy miasta Montewideo swoim wrogom w ręce oddać się chcieli. Już dla saméj ludzkości należałoby życzyć, aby reprezentańci obcych mocarstw w jakikolwiekbądź sposób tym smutnym wypadkom zapobiegli.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 9. września zawiéra następujące telegraficzne wiadomości z Hiszpanii: Perpignan dnia 8. września. Dnia 6. nie przestawano w Barcelonie w pobliżu morskiéj i anielskiéj bramy dawać do siebie ognia. Ogień działowy z obudwóch stron umilknął. Powstańcy są zniechęceni; kilka z nich zbiegło.

Journal des Debats czyni nad nadesłanemi telegraficznemi depeszami co do rewolucyi w Barcelonie następujące uwagi: »Widzimy, że domowa wojna ulice barcelońskie już od trzech dni krwią zczerwieniła, i że jeszcze w wieczór dnia 5go przy odejściu depeszy z zaciętością się bito, tudzież, że rozruch ten jest republikański, i że brygadyjer Prim, tak znany z swego patryjotyzmu i z swoich zasad postępowych, nie wahał się wystąpić w obronie rządu i konstytucyjnego porządku przeciw uzbrojonéj anarchii. Do hiszpańskiego ministeryjum należy teraz, użyć nareszcie stanowczych środków, by ukrócić kilkaset osób, które Barcelonę zamieniają w ustawiczne gniazdo rebelii przeciw wszelkiemu rodzajowi rządu i władzy.

Moniteur z dnia 10. września zawiéra następujące telegraficzne depesze z Hiszpanii: »Bajonna dnia 9. września. Jenerał Narvaez odbywając przegląd załogi (w Madrycie) oznajmił wojsku, że skazani do robót publicznych (w twierdzach afrykańskich) żołniérze pułku *Principe*, ułaskawienie otrzymali. Wielu oficérów, podoficérów i szeregowców, którzy się powstaniu sprzeciwili, posunięto na wyższe stopnie i nadano im dekoracyje. Wojsko okazało z tego powodu wielki zapał.

Na powyższém doniesieniu ogranicza się wszystko, co w Paryżu dnia 10. b. m. urzędową drogą o zawiłym składzie rzeczy po za Pirenejami, ogłoszono. Z Barcelony nie nadeszły żadne wiadomości; przynajmniéj rząd nic nie ogłosił; tém z większą pewnością dają wiarę rozgłoszonéj już dnia 9. pogłosce, że przybyła pod dowództwem jenerała Amettler z Lerydy część wojska wkroczywszy dnia 7. do Barcelony, przyłączyła się do powstańców. W liście prywatnym z Barcelony pod dniem 3cim września podano objaśnienia o wszczętych rozruchach, które dnia 4., 5. i 6. ciągle trwały i do krwawéj rozprawy powodem były. Republikańskie zabiegi pomieszane są tak dalece z planami esparterowskiemi, iż niepodobna wyrzéc dokładnego zdania co się tyczy powodu i celu tych najnowszych zaburzeń; to tylko pewna, że mieszkańcy Barcelony zostawali w wielkiéj trwodze, a cywilne i wojskowe władze były bezsilne, by ich przeciw rozpustnemu żołdactwu ochotników ochronić.

Gazety polityczne wymieniają bardzo często jako jedną z wielu partyi hiszpańskich, Ayakuchów, którzy mają być najgorliwszymi stronnikami wygnanego z Hiszpanii Rejenta Espartera; jednakże wielu nie wié zkąd pochodzi ta nazwa. Takowa datuje się od bitwy pod Ayakucho w Boliwii (Ameryce południowéj), w któréj dnia 9. grudnia 1824 panowanie Hiszpanów w pomienionym kraju całkiem zniesiono a hiszpański Wicekról La Serna mający pod swemi rozkazami prawie 10,000 żołniérza, przez jenerała Sucre sześcią tysiącami Amerykanów zupełnie pobitym został. W kapitulacyi, która w skutek téj klęski nastąpiła, oficérowie hiszpańscy ponadawali sobie niérównie większe stopnie wojskowe, niż te które istotnie mieli, aby ich późniéj na takowych w rodzinnym kraju potwierdzono, co w saméj rzeczy nastąpiło. Prawda, iż rząd hiszpański dowiedział się o tém oszukaństwie, jednakże nie śmiał sprężysto naprzeciw temu wystąpić, a prócz tego wszyscy ci oficérowie zobowiązali się pod przysięgą, za powrotem do ojczyzny wspiérać i protegować jeden drugiego. Od reszty wojska byli ciż oficérowie, dla tego że pod Ayakucho tak haniebnie pobić się dali, powszechnie pogardzani, i z podrzyźnieniem Ayakuchami zwani. Wszelako ponieważ im szczęście sprzyjało, a oni dotrzymywali ściśle przysięgi, przeto posuwali się coraz wyżéj, i uzyskali tak wielki wpływ, że przezto coraz bardziéj nienawidzonymi się stali. Szyderskie przezwisko Ayakuchów nadano późniéj także ich stronnikom, i w ten sposób powstała ta znana partyja. Do tych oficérów, którzy pod Ayakucho tak sromotnie pobitymi zostali, a potém sobie większe stopnie ponadawali, należeli między innemi także sławni w hiszpańskiéj wojnie domowéj: Rodil, Maroto i Espartero.

Gaceta de Madrid z dnia 31. sierpnia zawiéra stypulacyje kontraktu, którym dom Salamanka obowiązuje się zaliczyć naprzód skarbowi hiszpańskiemu 400 milijonów realów (100

milijonów franków), które wyłącznie na zakładanie gościńców, kanałów tudzież do innych robót publicznych użyte być mają. Jako wynagrodzenie za tę summę, dajo rząd przedsiębiercom takąż samą kwotę w dobrach narodowych do zarządzenia.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 8. września. Dziennik *Spectator* w długim artykule wyraził swoje zdanie o ostatnich posiedzeniach i zachował przytém takie stanowisko, które dla samodzielności swojéj na uwagę zasługuje. Pismo to gani nieczynność ministrów, opieszałość parlamentu w pełnieniu swych obowiązków, zły stan kraju uważa jako rezultat nieczynnéj polityki ministra i niedostatecznéj organizacyi parlamentu albo też niestosownéj, bezskutecznéj jego metody, a jednak trzyma się partyi Sir Roberta Peela, ponieważ w dziejach posiedzenia pojawia się pocieszająca nadzieja, mianowicie rozwiązanie partyj tak whigów jak i torysów w ten sposób, iż przez to nie koalicyja lecz zlanie się obudwóch tych stronnictw w jedno ciało nastąpi, które na tém się opiéra, by w ustawodawstwie wielkie i widoczne ulepszenia do skutku przyprowadzić. Z tego względu dziennik *Spectator* zgadza się w swojéj krytyce posiedzeń z pismami opozycyjnemi. Co do rozporządzeń rządowych pochwala on ze wszech miar kanadyjski bil zbożowy, bil dotyczący wyprowadzania z kraju machin i bil dotyczący cła, ale uważa takowe jako konieczne dodatki do taryfy o ustawie zbożowéj z przeszłego roku. Przeciwnie zaś najważniejsze kwestyje pozostały niezałatwione, jako to: zażalenia Irlandyi, insurekcyja w północnéj stronie Anglii i niezbadane jéj przyczyny, wychowanie narodowe, cła dotyczące cukru, które do potrzeb angielskiéj targowicy zastosować i oraz potrzebnemi pomocniczemi środkami zaopatrzyć należy, by Indyje zachodnie od upadku ochronić; kwestyja dotycząca krainy Oregon; traktaty handlowe z Francyją, Portugaliją, Brazyliją i Stanami Zjednoczonemi; nakoniec rozruchy Rebekaitów z przyczynami ich. Pomienione pismo gani także politykę w Hiszpanii; słowem, dziennik *Spectator* okazuje się jako pismo opozycyjne w tym pirwszym oddziale swego artykułu. Ale zwróciwszy się potém do pocieszającéj nadziei zlania się stronnictw w jedno ciało, widzi w partyi konserwacyjnéj żywioły przyszłego szczęścia. Wielkie pobudki pierwszego ministra, proste jego zamiary i wielkie talenta znajdują wszędzie, nawet u liberalistów uznanie, a przeto znamię toryzmu do tych konserwatystów zastosować się nie da. Powstawanie »młodéj Anglii« okazywały wzburzenia między tą partyją, któréj zasady zawsze dążyły do tego, by się sprzeciwiać każdéj odmianie, ale zasady te przedstawiają teraz nadzieję, że już niezadługo wypadnie zarzucić stare zwyczaje fakcyj, i że członkowie, z których złożone są stronnictwa, do rekombinacyi są dojrzali. Zresztą pogląd na posiedzenia parlamentowe nastręczał także innym pismom podczas czternastu dni codziennie dla kierujących artykułów osnowę, a ztąd naturalnie wynikło, że najrozmaitsze względy się objawiły. Pomimo to, wszystkie pisma zgadzają się w pewnym stopniu na bezskuteczność pomienionych posiedzeń; *Morning-Post* ubolewa nad słabością ministrów i koncessyjami, które liberalizmowi uczyniono; narzeka, że między rozporządzeniami, których zaniechano, nie znajduje się kanadyjski bil zbożowy i klauzula bilu cłowego, która wyprowadzanie machin z kraju dozwala. *Times*, aby udowodnić bezowocność posiedzeń, czyni porównania i okazuje, jak rezultaty temu wielkiemu hałasowi, który z początku czyniono, nie odpowiedziały; gani piérwszego ministra dla jego nieszczęścia w ustawodawstwie, utrzymując, że dwa główne rozporządzenia posiedzeń, to jest kanadyjski bil zbożowy, tudzież bil dotyczący rozbrojenia Irlandyi, wznieciły rozruchy i wywołały jeszcze większą opozycyję. *Standard*, dziennik czysto-ministeryjalny, pomija to milczeniem, ale odpowiadając na artykuł whigów dowodzi, że obwinienia ministrów są zaprzeczające, i w kategoryczny sposób okazuje niepodobieństwo wykonania takowych rozporządzeń, których ministrowie podług obwinień opozycyi nie powinni byli zaniechać; broni on tylko polityki »nic nie czynienia«, o ile utrzymuje, że przez nią ministrowie przynajmniéj żadnego nieszczęścia nie zrządzili. — Dziennik *Globe* obwinia o ospałość ministrów i utrzymuje, że to, co oni istotnie uczynili, przez opozycyję już przygotowaném było. — *Morning-Chronicle*, która teraz nie bardzo się obawia o los swojéj partyi w parlamencie, usiłuje w ocenianiu czynności posiedzeń parlamentowych wznieść się nad walki stronnictw. Nie upatruje ona teraz wszelkiego szczęścia li tylko w budżecie whigów, a wszelkiego nieszczęścia w odrzuceniu tegoż; owszem przyznaje, że Sir Robert Peel istotnie zbawienną władzę tak długo posiadał, dopokąd miał plan i podług niego działać zamyślał; ale że tę władzę utracił, skoro okazał, że nie miał żadnego planu. Dziennik ten utrzy-

muje następnie, że bezowocne te posiedzenia zachwiały zaufanie nie tylko do teraźniejszego rządu, lecz nawet do instytucyj krajowych, gdyż okazało się, że takowe do ocalenia ludu nie są dostatecznemi. Pismo to przyznaje, że »opozycyja liberalistów nie zjednała sobie tego zaufania, które Sir Robert Peel utracił«, gdyż za nadto działała »w duchu fatalnéj zasady, pochodzącéj z dawnych czasów burzliwéj arystokracyi, to jest, że zatrudnieniem opozycyi jest, nic nie proponować, lecz wszystko ganić«, z któregoto powodu ci, którzy o stér rządu się dobijają, »jasno okazać muszą, co zamyślają uczynić dla kraju, gdy się do stéru rządu dostaną.«

Tak dziennik *Morning-Chronicle* jak i *Examiner* utrzymują, że im w liście z Eu doniesiono, iż Król Ludwik objawił zamysł, że w ciągu następnéj jesieni odda Królowéj Wiktoryi nawzajem wizytę na angielskiéj ziemi.

Francyja.

Z Paryża dnia 9. września. Król udekorował księcia Alberta wielkim krzyżem legii honorowéj. Podczas wsiadania na okręt przyozdobiony był książę tym orderem.

Królowa Wiktoryja przy odjeździe swoim pozostawiła 25,000 franków dla służby zamkowéj; prócz tego kazała każdemu służącemu, który osobno przy niéj pełnił służbę, dać po 1000 franków. Książę Albert dał dla miejskich ubogich w Eu 100 funtów szterlingów.

P. Vatout, piérwszy biblijotekarz Króla, miał zaszczyt doręczyć Królowéj angielskiéj przepysznie oprawny egzemplarz swego dzieła pod nazwą: *Dzieje zamku Eu.* »Jestto zamek pełen bogatych wspomnień historycznych!« rzekła Królowa, a p. Vatout odrzekł natychmiast: »Wasza Król. Mość dodajesz do tego dzieła najpiękniejszą kartę.«

Panowie Paweł Delaroche i Morel Fatio, których do Eu wezwano dla odmalowania głównych chwil pobytu Królowéj Wiktoryi we Francyi, otrzymali między innemi następujące zadania: *Wylądowanie w Tréport, Przybycie do zamku Eu, Festyn w lesie, Przegląd wojska i Odjazd.* Pan Delaroche uda się najpiérw do Londynu dla odmalowania tych osób, które w jego obrazach miejsce zajmować są przeznaczone. Obrazy te pojawią się na następnéj wystawie sztuk pięknych w Paryżu i przeznaczone są dla muzeum w Wersalu.

Donoszą z Eu pod dniem 8. września: Dziś wieczór o godzinie ósméj przywiózł od Królowéj angielskiéj wysłany statek parowy tę wiadomość, że Jéj Król. Mość wczoraj o godzinie trzeciéj po południu w najpożądańszém zdrowiu do Brightonu przybyła. Kapitan parowego okrętu przywiózł Królowéj Francuzów własnoręczny list od Królowéj Wiktoryi.

Przed kilkoma dniami tak mocno ożywiony zamek Eu, zaczyna znowu się uciszać. Wyjawszy Króla i Królowéj Francuzów, madame Adelaidy, księżnéj Orleańskiéj i księżnéj Joinville, reszta dostojnych gości już się rozjechała. Królowa Belgów, księżna Klementyna i małżonek jéj odjechali do Bruxeli; książęta Aumale i Montpensier, równie jak i p. Guizot, baron Mackau, lord Cowley, hrabia St. Aulaire i t. d. powrócili do Paryża. Król oczekuje jeszcze tylko towarzyszącego Królowéj angielskiéj do Brightonu księcia Joinville, by potém z resztą członkami familii królewskiéj odjechać do zamku St. Cloud, gdzie Jego Król. Mość jutro lub pojutrze stanąć zamyśla, i gdzie dwór aż do początku miesiąca listopada chce zabawić, by się potém znowu do zimowéj rezydencyi w Tuileryjach sprowadził. Książę i księżna Nemours przybędą dnia 20. b. m. do Macon. Słychać, że p. de Lamartine w charakterze prezydenta rad jeneralnych przy téj sposobności do księcia przemowę mieć będzie.

—— dnia 10. września. Donoszą z Eu pod dniem 8. b. m.: Książę z księżną Sasko-Koburgską opuścił dziś o godzinie piątéj zrana zamek Eu, dla udania się do Bruxeli a ztamtąd do Koburga. W południe kazał Król wystąpić wojsku, które w okolicę Eu i Tréport ściągnięto, i własną ręką rozdawał zasłużonym oficerom i żołnierzom ordery legi honorowéj. Wojsko odezwało się z zapałem: »Niech żyje Król!« i przeciągało wśród odgłosu przegrywającéj muzyki po przed Króla. Jutro uda się takowe na przynależne leże zimowe.

Telegraficzną drogą nadszedł rozkaz do Tulonu, posłać niezwłocznie do Tunetu okręt mający przywieźć naczelnemu dowódzcy stojącéj przed Tunetem dywizyi francuzkiéj rozkaz, aby się niezwłocznie udał ku wybrzeżu Katalonii dla ochrony znajdujących się tamże Francuzów. W równym czasie odpłynął także do Lewanty statek parowy *le Grondeur* w skutek obrazy, któréj doznał francuzki konzul w Jerozolimie.

W téj chwili zamknięto już posiedzenia jeneralnych rad departamentowych. Mało jest instytucyj we Francyi, któreby sobie tak powszechną pochwałę i tak powszechne uznanie swojéj użyteczności zjednały, jak instytucyja

rad jeneralnych. Atoli w zgromadzeniach ich dopiéro wtedy okazał się udział publiczny, gdy ich członków wolnym wyborem z obywateli kraju mianować zaczęto. Prawda, że przed rokiem 1830, za restauracyi, istniały także rady jeneralne, ale prawie nie postrzegano ich bytu. Wtedy prefekt mianował członków, którzy przeto zwykle mniéj więcéj od niego zależeli; z tąd z posady swéj wynikało dla nich prawie niepodobieństwo wykonywania skutecznéj i otwartéj kontroli nad czynnościami prefektów, do których życzeń i zamiarów oni zwykle się skłaniali. Teraz ten skład rzeczy zupełnie się odmienił, najznakomitsi mężowie w kraju, członkowie izby parów i deputowanych ubiegają się o zaszczyt wstąpienia do rad jeneralnych, a posada ich zjednała sobie tak wielkie znaczenie, jak czynności ich istotnie dla kraju pożytecznemi się stały. Zadaniem ich jest rozmaite prywatne interesa pogodzić z wielkim ogólnym interesem utrzymania jedności w kraju, a mianowicie wielkie kwestyje moralnych i materyjalnych interesów krajowych przygotować dla izb do rozstrzygnienia. Dziwić się potrzeba, jak rady jeneralne w krótkim przeciągu czasu, bo w dziesięciu dniach, które dla ich obrad ustawami są wyznaczone, zdołały tak wielką ilość najważniejszych, bardzo obszérnych kwestyj wszelkiego rodzaju, wciągnąć pod zakres swoich obrad, oświadczyć o takowych uzasadnione swoje zdanie i przedłożyć rządowi dotyczące propozycyje. Oświecenie i wychowanie publiczne w całéj swéj obszérności, stosunki rolnictwa i przemysłowości, zatrudnienie dzieci po fabrykach, arcyważna kwestyja, czy domy podrzutków odpowiadają swemu zamiarowi lub nie, założenie kolei żelaznych, budowanie i utrzymywanie kanałów i rzék, zaprowadzenie instytutów dla obłąkanych, podniesienie chowu bydła i koni, pobieranie departamentowych i miejscowych danin dla osobnych dobroczynnych lub pożytecznych zamiarów, które z początku tylko przynależnych departamentów lub miejscowości dotyczą, oto są tylko niektóre z tych kwestyj, które rady jeneralne pod zakres swych obrad pociągają, przyczém także nie zabroniono im swoich zdań i propozycyj w téj mierze, w miarę jak takowe całego kraju się dotyczą, przekładać rządowi i w ten sposób oświecać go o prawdziwéj opinii publicznéj.

Zapewniają powszechnie, że do ministeryjum marynarki nadesłano depeszę z Algieru, podług któréj znowu niektóre plemiona na Wschodzie bunt podniosły, i że marszałek Bugeaud zmuszony będzie posłać ku téj stronie nową wyprawę. Mówiono, że się Abd-el-Kader sam w pomienionych okolicach znajduje i że znaczne siły zbrojne pod swoje rozkazy zgromadził.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 9. września. Jéj Mość Królowa Belgów i August książę Sasko-Koburgski z swą małżonką księżną Klementyną przybyli wczoraj z zamku Eu do Laeken.

Dziennik *Emancipation* donosi z Bruxeli pod dniem 8. września: »Możemy czytelnikom naszym donieść z pewnego źródła, że Królowa angielska ku końcu przyszłego tygodnia, we czwartek albo piątek, do Belgii przybędzie. Jéj Król. Mość i książę Albert odpłynąwszy z Brighton, wysiędą na ląd w Ostendzie, dokąd się królewska familija uda niezwłocznie na oczekiwanie i przyjęcie tamże swoich dostojnych Gości. — Królowa Wiktoryja i książę Albert udadzą się potém do Bruxeli, i mamy nawet nadzieję, że dostojni podróżni niektóre z naszych sławniejszych miast zwidzą. — Zdaje się być niezawodną rzeczą, że w obozie pod Beverloo odbędą się wielkie popisy wojskowe, i że Królowa angielska z księciem Albertem Królowi Leopoldowi tamże towarzyszyć będzie. — Pobyt Królowéj Wiktoryi w Belgii potrwa ośm do dziesięciu dni.« — (*Brighton-Gazette* z dnia 7. b. m. utrzymuje przeciwnie, że Królowa Wiktoryja zamierzonéj z początku wizyty w Belgii podobno zaniechała.)

Prussy.

Z Poznania. Na posiedzeniu dzisiejszém (d. 12. b. m.) zgromadzenia reprezentantów miasta, postanowiono, aby miasto Poznań w prostym kierunku kolei żelaznéj z Frankfurtu n. O. przez Poznań do Wisły, pod gwarancyją prowizyi ze strony rządu, kapitałem akcyjnym 100,000 tal. udział miało. Jakkolwiek summa ta w stosunku z summą 8 do 10 milijonów tal. potrzebną na wykonanie dzieła jest małoznacząca, pokazuje się jednak, że zastępcy miasta na ważności sprawy téj się poznali. Wypadałoby więc teraz bez odwłoki następujące uczynić kroki: 1) natychmiast na ratuszu wyłożyć listę do podpisywania się i obywatelstwo do tego wezwać; 2) z dziedzicami dóbr w całéj prowincyi wejść w potrzebne związki i ich do współdziałania spowodować; 3) Komitet Frankfurtsko-Berlińskiéj kolei o tém zawiadomić i wezwać go do połączenia sił swoich z naszemi; 4) równie jak i miasto Bydgoszcz; 5) JW. Naczelnego Prezesa o wsparcie upraszać; co gdy się stanie 6) deputacyję z wypadkami usiłowań tych do ministeryjum

wyprawić. Widzieliśmy, jak prędko wszędzie akcyje zamierzonych kolei rozsprzedano i jak wysoko pod gwarancyją prowizyi wkrótce w kursie się podniosły: przypuścić więc można, że i nasi kapitaliści z tak pomyślnéj sposobności korzystać zechcą, aby już zawczasu bez podwyższenia kursu nabyć akcyj, których późniéj bez doliczenia znacznéj kwoty nieotrzymają. Należy tylko prędko do dzieła przystąpić i korzystnéj pory nie zaniechać.

Rossyja.

Berlińska gazeta (Haudego i Speenera) zawiera następujące doniesienie jednego z swoich korespondentów z Petersburga pod d. 5. września: Cesarz Jegomość i książę Leuchtenberski udali się w sobotę rano na okręcie parowym *Kamczatka* z Peterhofu w podróż do Szczecina, która tak niespodzianie nastąpiła, że ludność stolicy dopiéro wczoraj zrana urzędownie o tém została uwiadomioną, gdy cesarskiéj bandery, będącéj niezawodnym znakiem bytności Cesarza w tutejszym departamencie, na pałacu zimowym nie postrzegła. Sądzą powszechnie, że Jego Cesarska Mość zabawi w Niemczech aż do 18go lub 20go b. m., a potém zwidzi Warszawę tudzież prowincyje na zachodniéj i południowéj stronie leżące. W Kijowie i Wozniesieńsku (gubernii Chersońskiéj) przez ściągnięte tamże korpusy, do których się także przyłączą rozpuszczeni na nieoznaczony czas urlopu żołniérze, wykonane będą popisy wojskowe. Jego Ces. Mość nie powróci tu przed końcem miesiąca października.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

Robienie piwa bez słodu.

(Allg. Wien. polyt. Journ. Nro. 110.)

Od kiku lat robią w Anglii extrakt, przez marynarzy chętnie kupowany, zwłaszcza gdy się wybierają w długą podróż morską, aby sobie na okręcie w miarę potrzeby piwo sami robić mogli. W ciepłych krajach trudno jest przydłużéj przechowywać napój tak mało w sobie alkoholu zawierający jakim jest piwo, gdyż prędko kwaśnieje. Dla tegoto marynarzom pożądany jest bardzo sposób, za pomocą którego mogą sobie w każdym czasie świéży i smaczny napój przyrządzić.

Robienie piwa za pomocą wyżéj wspomnionego (tajemnicą będącego) extraktu, tak się odbywa: Melassę ciepłą wodą rozkłóconą umieszcza się w beczce, i do tego dodaje się wśród ciągłego mieszania extrakt wprzódy w mniejszém naczyniu wodą rozrobiony; potém dolewa się odwaru z chmielu i zaprawia drożdżami. W kilka dni odbędzie się fermentacyja, a płyn można ściągnąć do butelek lub też w beczułkach go trzymać. Napój ten nie jest podobny w smaku do piwa, lecz raczéj do słabego a przestałego cydru. Musuje nie bardzo, a piana utrzymuje się na powierzchni płynu tylko tak krótko, jak przy wodzie salcerskiéj. Długo nie da się ten napój trzymać, gdyż łatwo kwaśnieje.

W Niemczech udało się po wielu doświadczeniach naśladować ten napój, używając do tego celu **extraktu z jałowcu**, który w sobie zawiera pierwiastek kleisty i zarazem cukrowy; extrakt ten odbywa fermentacyję winną, i po skończonéj fermentacyi zachowuje smak gorzkawy i aromatyczność. Mając ten extrakt przysposobiony, postępuje się z przyrządzeniem będącego w mowie napoju w następujący sposób:

W beczkę mieszczącą 36 garncy (polskich), kruczkiem mosiężnym zaopatrzoną, wkłada się 7 garncy **melassy**, rozkłóconéj wprzódy 6 do 7 garncami wody na 25 do 30 stopni ciepłéj, potém dodaje się $17\frac{1}{2}$ uncyj **extraktu jałowcowego** i $5\frac{1}{4}$ uncyj **lupulinu**, czyli owego żółtego pyłku, który się pomiędzy listkami główek chmielowych znajduje. Miesza się to przez czas niejaki, i doléwa wody letniéj tyle, aby beczki aż na dwa cale od wierzchu dopełnić. Wtedy dodaje się jeszcze 22 uncyj **drożdży prasowanych**, poprzednio wodą dobrze rozrobionych. Jeżeli otaczające powietrze jest ciepłe, fermentacyja zacznie się prędko i odbędzie się w 4 lub 5 dni. Wtedy można ten płyn ściągnąć w butelki, a w 10 do 12 dni otrzyma się napój smaczny i musujący, w smaku do piwa podobny.

Na próbę można to doświadczenie w małéj mierze odbyć, biorąc zamiast 36garncowéj beczki, baryłkę pół-garncową i innych ingredyjencyj w proporcyi. Atoli fermentacyja lepiéj się odbywa, gdy się na próbę weźmie przynajmniéj 5garncową beczułkę.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek (po raz pierwszy). *Pamiętniki szatana*, komedyja w 3 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 38. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) *(Dod. Nad.)*

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 112. Gazety Lwowskiéj.

(2884)

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnéj.)

Ogłoszenie przedpłaty.

Czyniąc zadosyć życzeniom wielu szanownych tak duchownych jako też świeckich osób, przytém nie wątpiąc o powszechnym udziale przewielebnych dusz pasterzy, podpisany użył starania, by mu celem ogłoszenia drukiem powierzone zostało dzieło pod tytułem:

BIBLIOTEKA

kazań dobranych

tegoczesnych kaznodziejów słynniejszych archidyecezyi lwowskiéj obrz. łaciń.

wydana przez

KS. JANA KUCHARSKIEGO,

doktora teologii, profesora pisma św. starego przymierza i języków oryjentalnych przy c. k. wszechnicy lwowskiéj.

Już samo imie zaszczytnie znanego wydawcy-autora może być rękojmią wewnętrznéj wartości niniejszego dzieła; kazania bowiem jego miewane w tutejszéj stolicy jaśniejące całym blaskiem wymowy, odznaczające się namaszczeniem duchowném, któremi zachwycał i budował licznie zgromadzających się słuchaczy, zjednały mu niepospolitą sławę mowcy kościelnego. Chociaż nie wszystkie kazania w tém dziele zawierać się mające, będą pracy i pióra samego wydawcy, jednak przyrzeka on w przedmowie do całego dzieła: iż dołoży starania, ażeby w téj bibliotece tylko dobrane zawierały się kazania, łączące treściwość z jasnym i zwięzłym wykładem obranego przedmiotu, a nadewszystko czerpane z czystych źródeł św. wiary katolickiéj, t. j. z pisma św. i z dzieł Ojców śś. tego nieocenionego a tak mało używanego źródła naszéj katolickiéj wiary świętéj. Do tego dodać należy, iż te kazania zalecają się rzadką czystością języka i wybornym chociaż różnym stylem krasomowstwa kościelnego.

Aczkolwiek skromny wydawca w swéj przedmowie nie pochlebia sobie, ażeby te kazania bezwarunkowo stanąć mogły w rzędzie wzorów wymowy kościelnéj, i dostatecznie już za pracę swoją wynagrodzonym się być uważa, jeżeli tylko niektóre w tym zbiorze znajdujące się kazania będą poniekąd naśladowania a przynajmniéj odczytania godne: jednak podpisany polegając na zdaniu innych kapłanów, nie wacha się twierdzić, iż dzieło to nie tylko młodym kapłanom w zawodzie kaznodziejskim za wzór służyć i przewodniczyć będzie, ale nadto jeszcze w tegoczesnéj literaturze polskiéj dotąd opróżnione zajmie miejsce.

Całe dzieło wyjdzie w 6 tomach, z których pierwsze dwa mieścić w sobie będą kazania przygodne, potém nastąpią kazania na wszystkie święta i niedziele. Każdy tom do 20 arkuszy druku obejmować będzie na papierze ładnym, pięknemi czcionkami i w formacie dogodnym. — Tom piérwszy zawierający kazania przygodne, właśnie jest w druku.

Prenumerata na każden tom dla większéj dogodności wynosi tylko 1 zr. 30 kr. mon. konw. z zaliczeniem po odebraniu jednego na tom następny. Po wyjściu drugiego tomu prenumerata ustanie i cena nadal znacznie podwyższoną będzie. Prenumeratę przyjmują: moje księgarnie we Lwowie, Tarnowie i Stanisławowie, oraz wszelkie inne krajowe i zagraniczne.

Lwów, d. 21. Września 1843.

Jan Milikowski.

Doniesienie literackie.

Księgarnia niżéj podpisanego, ma sobie za zaszczyt donieść Wysokiemu Stanowi Obywatelskiemu, iż chcąc dogodzić życzeniu powszechnemu, sprowadziła z Paryża prócz innych nowości także znaczny zapas najnowszych książek wzorowych edukacyjnych, początkowych i obrazkowych najsławniejszych autorów w języku francuzkim, które tak do nauki domowéj jako też po pensyjonatach, oraz na stosowne podarki dla młodzieży służyć mogą, i zajmującą swą treścią do rozwinięcia sił umysłowych nie mało przyczynić się zdołają. Dziełka te w rozmaitych formatach najokazaléj i jak najświetniéj wydane, oraz najwytworniéj i najgustowniéj oprawne, ozdobione są po większéj części pięknemi stalo-rycinami, litografijami, drzeworytami, obrazkami wolną ręką i za pomocą litochromii kolorowanemi, słowem, tém wszystkiém, co tylko umysł dziecięcy i oko zająć potrafi; tak iż podpisana księgarnia bez zapłonienia się o nich powiedzieć może: **że podobnych dotąd jeszcze w księgarniach naszych niewidziano.** Same sławą okryte imiona autorów i autorek dzieł powyższych mogą być rękojmią ich zajmującéj treściwości; są one następujące: **L. Aimé-Martin, Le Prince de Beaumont, Laure Bernard, Bibliophile Jacob, Blanchard, J. N. Bouilly, J. H. Campe, Demoustier, N. A. Dubois, Miss Edgeworth, Fenelon, Mme Foa, Daniel Foé, Lamé Fleury, L. Gaultier, Mme Genlis, Mme Guizot, Mselle Lajolais, D. Lévi, Mme Manceau, de Marlés, Mme de Montolieu, Royaumont, A. E. de Saintes, Mme Alida de Savignac, Schmid chanoine, Ségur, Mme Tastu, Mselle Ulliac-Trémadeure, Vander-Burch, Elise Voïart i t. p.**

Podpisana księgarnia zapraszając Wysoki Stan Obywatelski do łaskawego przeglądu dzieł powyższych, zapewnia przytém, iż takowe po tychże samych co na miejscu w Paryżu, niezmienionych sprzedaje cenach.

Lwów dnia 15. Września 1843.

Jan Millikowski.

Uwiadomienie literackie.

Nieznajomy autor wydał w Wiédniu dziełko: *O wyrabianiu cegieł,* i dochód z niego na utrzymanie Tygodnika rolniczo-przemysłowego przeznaczył. Redakcyja wynurza szlachetnemu Dawcy najczulsze podziękowanie, i spodziewa się, że publiczność dar ten, jako dowód sympatyi dla dobra ogółowego równie mile przyjmie, a to tém więcéj, że dziełko to obejmuje systematycznie ułożoną naukę: który gatunek gliny do fabrykacyi cegieł najprzydatniejszy, jak ją ugnajać, cegły i dachówkę wyrabiać i wypalać: jest to w krótkości zebrane techniczne wyłuszczenie o które dotąd u nas jako empirycznie znanéj fabrykacyi mało kto się troszczył i z tego też powodu powszechne na zły gatunek cegieł narzekania. Stosując się zaś ściśle do podanego przez autora przepisu, można z pewnością dobrą i trwałą uzyskać cegłę.

Dziełka tego dostanie w Redakcyi Tygodnika rolniczo-przemysłowego w gmachu hr. Skarbka na południowo-zachodnim rogu na 2giém piętrze i we wszystkich księgarniach krajowych, exemplarz po 15 kr. m. k.